GŁOS NARODU

NR. 77. — ROK XXV. | KRAKÓW, SOBOTA DNIA 31. MARCA 1917 ROKU. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):

Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce . . . . . K —20
Za wiersz 1 petitowy układ liczbowy lub tabelaryczny . . . „ —40
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce . . . „ —80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petitowego . . . . „ 1—
Komunikaty prywatne po kronice od wiersza petitowego . . „ 1·50
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenumeratorów za 100 egzempl. . . . . „ 8—
dla miejscowych prenumeratorów za 100 egzempl. . . . „ 1—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— POŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Numeru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal.

ADRES REDAKCYI: KRAKOW, UL. SW. TOMASZA L. 35 — ADMININISTRACYI: UL. SW. KRZYZA L. 11.
TELEFON REDAKCYI 190. — ADMINISTRACYI I DRUKARNI 3344. — TELEGRAM: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAC DZIENNIK MOZNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOZNA USKUTECZNIAC:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 23963, 2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“, 3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11.

Niemcy o Rosyi.

Że nie zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Chinami, ani nawet groźbą wojny z Ameryką zajmie się p. Bethmann-Hollweg przedewszystkiem w swej na onegdaj zapowiedzianej mowie, o tem wiedziano chyba dostatecznie w Niemczech i poza niemi. Oczekiwano zajęcia stanowiska wobec przewrotu, który dokonał się w Rosyi. Wobec przewrotu, który, według berlińskich informacyj, miał być środkiem heroicznym przeciw chorobie odrębnego pokoju z Niemcami, nurtującej cara i kamarylę dworską, a który poskutkował zbyt dobrze i sprowadził w organizmie rosyjskim zupełną przemianę materyi. Tak zupełną, iż miejsce caratu zajęła nieproklamowana jeszcze, ale faktyczna republika: kraina nieograniczonych możliwości wojenno-politycznych, wśród których może znaleźć się także i ów odrębny pokój. Bo w chwilach przewrotu nic nie jest wykluczone. Podczas rewolucyi — powiedział myśliciel katolickiej Francyi, Joubert — król nie jest pewien głowy, bogacz swego majątku, biedak — swej uczciwości. Czy p. Milukow jest pewien, że żywioły radykalne, które dziś biorą górę, nie policytują żądań tak wysoko, aby dosięgły odrębnego pokoju?

Nie jest tego pewnym w żadnym razie p. Bethmann-Hollweg. Przeciwnie, z całej mowy jego wynika, iż liczy się dalei z nadejściem chwili, w której Rosya republikańska, demokratyczna i radykalna uczyni z innych względów to samo, co byłby mógł uczynić carat, gdyby nie był runął. Kanclerz Niemiec dopuszcza kombinacyę łączącą wywrót rosyjski z odrębnym pokojem. W słowach jego przebija się nawet otucha, iż tak się stanie: iż z rewolucyi za lepszą wojną i za wojną aż do końca, zrobi się rewolucya za rychłem wojny przerwaniem.

To też petersburski zamach stanu zapisuje dzisiaj, po mowie p. Bethmanna-Hollwega, sukces tak niezwykły, jak jednomyślność w życzliwem powitaniu obu stron wojujących: sprzymierzeńców i przeciwników. Entente złożyła rewolucyi rosyjskiej życzenia imieniem demokracyi zachodniej i powitała ją z otuchą, jako zapowiedź wytrwania w przymierzu i we wspólnych walkach. Niemcy oświadczają wobec tej „wewnętrznej sprawy rosyjskiej“, życzliwą neutralność. Jak naród rosyjski urządzi sobie swój dom— to rzecz jego. Na razie może być zupełnie spokojny, że Niemcy „nie będą się w żaden sposób mięszać w jego sprawy“, że „nie pragną niczego innego, jak tylko, aby możliwie szybko mogły żyć z tym narodem znów w pokoju, opartym na podstawie honorowej dla stron obu“. Tak rzekł p. Bethmann-Hollweg.

Widz z trybuny parlamentarnej berlińskiej, gdyby zamknął oczy, mógłby sądzić, że to p. Scheidemann, przywódca partyi socyalistycznej, powtarza swój artykuł wstępny z niedzielnego „Vorwärtsu“. A słuchając dalej nie odróżniłby znów reprezentanta partyi postępowej, p. Müllera, od p. Spahna z centrum, ani narodowego liberała p. Stresemanna od p. Bernsteina, przedstawiciela radykalnej socyalistycznej „Wspólnoty pracy“. Wszyscy przemawiali niemal jednym głosem. Na ustach wszystkich brzmiało jedno słowo: pokój z narodem rosyjskim, który „urządza sobie swój dom na nowo“. Podobieństwa zaszły tak daleko, że p. Bethmann-Hollweg tylko co do formy różni się z socyalistami w ocenie zdetronizowanego caryzmu. Ci ostatni atakują go z gwałtownością mowców wiecowych; kanclerz mówi o „błędach dawnej Rosyi, pod którymi cierpiały Niemcy“, a które były tak ciężkie, że „nawet trudno jest zdobyć się na naturalne ludzkie współczucie dla obalonego domu panującego“. Umarli szybko jadą — może powtórzyć sobie Mikołaj II., jeżeli te stalowe zimne słowa dojdą go w więzieniu, do którego wtrącił go zamysł odrębnego pokoju z Niemcami. Politycy liczą się tylko z tym, kto ma władzę. A dzisiaj Rosyą rządzi przewrót, nie carat.

To też p. Bethmann-Hollweg nietylko przeszedł do porządku dziennego nad obaloną monarchią, ale „kłamstwem i oszczerstwem“ ogłosił wieści, „rozpuszczane przez niechętnych“, jakoby Wilhelm II. chciał „przywrócić panowanie cara nad jego uciemiężonymi poddanymi“. Brzmiało to jeszcze silniej, niż poprzednie oświadczenie przedstawiciela partyi postępowej, iż mieszanie się w wewnętrzne sprawy Rosyi „byłoby największą głupotą“. Socyalizm niemiecki sprzeniewierzyłby się swej taktyce agitacyjnej, gdyby nie wyzyskał takiego momentu do przypomnienia, przez usta p. Noskego, „jak dawniej władze pruskie i sędziowie pruscy zwalczali dążenia zwrócone przeciw rosyjskiemu absolutyzmowi“ i gdyby nie wznowił historyi słynnego procesu królewieckiego, kiedy to socyaliści niemieccy musieli bronić się przed zarzutem pomagania rewolucyi rosyjskiej z r. 1905... gdyby wreszcie nie oświadczył, że „reakcya w Prusiech nie da się utrzymać, skoro ją już na wschodzie obalono“.

Ale tutaj p. Bethmann-Hollweg uderzył, odpowiadając, w ton twardy. Za znak widomy zerwania z „pruską reakcyą“ uważaną jest w parlamencie niemieckim zmiana ordynacyi wyborczej do Sejmu pruskiego. Zmiany tej domagają się obecnie już nietylko socyaliści, lecz postępowa partya ludowa, a nawet narodowi liberali. Kanclerz żądaniu temu sprzeciwił się spokojnie, lecz stanowczo. Nie jest za oktrojowaniem nowego systemu wyborczego, „skoro rząd i Sejm pruski nie mogą się co do tego porozumieć“. Wprawdzie sfery rządzące „nie trzymają się już w całej pełni zasady odraczania wszystkiego aż na czas po wojnie“ — dowodem zapowiedziana zmiana kursu w sprawie polskiej — ale trzyklasowe, pośrednie wybory do Sejmu zmienione nie będą. Sprawy, wchodzące w zakres kompetencyi parlamentu, „będzie można prędzej załatwić, niż to pierwotnie było zamierzone“, lecz tylko te, nie inne. W Sejmie pruskim zostanie wszystko po dawnemu. „Najpierw trzeba pracować nad szczęśliwem zakończeniem wojny“.

Ku temu zakończeniu kierowały się, jak już powiedzieliśmy na wstępie, słowa i myśli zarówno kanclerza, jak wszystkich mowców, którzy go poprzedzili. „Pokój z narodem rosyjskim“ — na tym tonie zasadniczym oparła się cała onegdajsza debata, z której wynika, że jeśli entente łączy z rewolucyą rosyjską otuchę dalszej, nieubłaganej walki, to Niemcy nie wykluczają nadziei rychłego pokoju. „Jaki obrót rzeczy wezmą, tego napewne dziś nikt nie może przepowiedzieć“— zreasumował sytuacyę p. Bethmann-Hollweg. Ale każdy obywatel Rzeszy niemieckiej przyzna kanclerzowi, równie jak wszystkim innym mowcom, aż do konserwatysty hr. Westarpa, że powiedzieli wszystko, na co zdobyć się było można, aby rzeczy wzięły obrót dla Niemiec pomyślny: ku pokojowi.

Będzin — Jeruzalem.

(Stanowisko wyborców polskich. — Kompromis czy abstynencya? — Co zrobionoby w Galicyi? — Wybory będzińskie pod hasłem nieukrywania prawdy. — Zachowanie się większości starozakonnej. — Lekceważący stosunek do Polaków. — Plany panowania żargonowego w Będzinie).

Jak wiadomo już, wybory do nowokreowanej Rady miejskiej w Będzinie, mieście, liczącem do niedawna przeszło 40.000 mieszkańców, dały sensacyjny wynik: na krzesłach radzieckich pozasiadali wyłącznie żydzi. Obecnie prasa Królestwa Polskiego przynosi szczegółowe wiadomości, tyczące się tego krzycząco wymownego i zarazem symbolicznego wyniku głosowania do autonomii miejskiej w Będzinie.

Otóż wybory będzińskie odbyły się bez udziału miejscowej ludności polskiej. „Ziemia Lubelska“ donosi mianowicie:

„Nie mając zapewnionej większości w przyszłej Radzie miejskiej, społeczeństwo polskie w Będzinie odsunęło się od wyborów, nie chcąc łudzić siebie i ogółu, że praca w Radzie miejskiej może być prowadzona w myśl odradzającego się państwa polskiego. W skład radnych w większości weszli żydowscy nacyonaliści i nie było mowy o jakiemś współdziałaniu, czego dowodem jest niedoszły kompromis wyborczy, który miał być próbą wspólnego działania w przyszłej gospodarce miejskiej, podporządkowanej dzisiejszym wymaganiom chwili. Gdyby Polacy przystąpili do wyborów — po niedoszłym kompromisie z żydowskim komitetem wyborczym — to w najlepszym razie uzyskaliby najwyżej 6 mandatów na 18 żydowskich. Nasuwa się więc pytanie czy 6 radnych Polaków miałoby decydujące znaczenie wobec 18 radnych żydów?“

Nie mogąc zająć w samorządzie miejskim stanowiska gospodarza, ludność polska w Będzinie uznała zatem za rzecz taktycznie lepszą usunąć się całkowicie od wyborów. Taktyka ta, zupełnie słuszna, ma tę dobrą stronę, że — zamiast stwarzać usypiające pozory — zademonstrowała w całej nagości groze położenia. W Galicyi sześciu chrześcijańskich radców miejskich byłoby się niezawodnie wdało w kompromisy z osiemnastu radcami starozakonnymi, wytargowanoby może nawet dla chrześcijanina stanowisko burmistrza, lub bodaj jego zastępcy, aby przyzwojtym pozorom stało się zadość, o losach gminy zaś decydowałaby w rezultacie z niczem niekrępowaną swobodą większość obca. Polacy w Będzinie nie poszli tą śliską drogą. Rozumieją oni, że dla interesów narodowych w dalszej perspektywie czasu jest o wiele zdrowiej nie zasłaniać pozorami prawdy, choćby najgorszej i raczej przeżyć upokarzający okres samowładnych rządów żydowskich, okres, który z pewnością wstrząśnie do głębi polską inercyą i pobudzi ją tem pewniej do skutecznej walki o stanowisko, jakie się Polakom należy na ziemi polskiej.

Żydzi, którzy są wogóle krótkowidzami w polityce, nie pojmują zgoła znaczenia tej polskiej abstynencyi. Upaja ich i oszałamia fakt, iż mogą rozkazywać chwilowo właściwym gospodarzom kraju. „Znamiennem jest — pisze „Ziemia Lubelska“ — że żydzi w Będzinie zupełnie nie zawahali się zlekceważyć narodu polskiego, który poniósł wiele ofiar, walcząc przez tyle pokoleń o wolność wszystkich mieszkańców kraju.“

Owszem, zabierają się żydzi będzińscy z całą niefrasobliwą swobodą do urządzania się w polskiem mieście tak, jakby ono leżało nad brzegami Jordanu. Wpomniany organ lubelski donosi mianowicie:

„Jedna z grup nacyonalistycznych żydowskich ujawniła swoje żądania i ma się domagać w przyszłej będzińskiej Radzie miejskiej wprowadzenia do początkowych szkół miejskich języka wykładowego żargonowego dla dzieci żydowskich; drugie żądanie dotyczy zaprowadzenia języka żargonowego w magistracie przy załatwianiu interesantów żydów. Ponieważ zaś żydzi liczą około 66 procent mieszkańców miasta, przeto w tym stosunku procentowym mają być obsadzone miejsca urzędników w magistracie. To są najbliższe zadania żydów w przyszłej Radzie miejskiej w Będzinie.“

Plany te nie dadzą się przeprowadzić w całości nawet przy samowładztwie starozakonnem. Ustawa o samorządzie miejskim w Królestwie postanawia, iż językiem urzędowym Rady i magistratu ma być język polski, co prawda, z pewnemi zastrzeżeniami na korzyść języka niemieckiego: dwudziestupięciu starozakonnych radców będzińskich będzie zatem musiało liczyć się trochę z tym faktem, w żadnym zaś wypadku o urzędowaniu w żargonie nie będzie mogło być mowy. Natomiast nie ulega wątpliwości, że magistrat będziński zostanie obsadzony przez żydów i że w szkołach miejskich w Będzinie nauka będzie się odbywała w żargonie. Nie potrzeba zaś chyba dodawać, że cały aparat samorządu gminnego w dużem stosunkowo mieście polskiem działać będzie tak, jak tego wymagają specyalne interesy żydowskie, pozostające w bardzo wątpliwem pokrewieństwie z interesami podległej, czy niepodległej Polski.

Na palącą hańbę tego faktu, na upokarzającą rolę paryasów we własnym domu, pracowaliśmy całe wieki. Nie możemy tu nikogo oskarżać — prócz siebie samych.

Lichwiarze przed sądem.

Przed sądem kraj. karnym w Wiedniu rozpoczął się wczoraj proces o lichwę towarową na tle dostaw dla armii. Jako oskarżeni figurują były prezydent Banku depozytowego Dr Józef Kranz, dyrektor i kierownik oddziału handlowego tegoż Banku Dr Ryszard Freund, dalej handlarze Eizig Rubel, Norbert Perberger i Leo Schwarzwald, wreszcie fabrykant spirytusu i marmolady Frytz Felix. Akt oskarżenia stawia oskarżonym następujące zarzuty:

W połowie z. r. zawarło ministerstwo wojny z Drem Krauzem kontrakt dostawy 175.000 hektolitrów piwa dla armii w polu. Celem wypełnienia tego kontraktu utworzoną została t. zw. Centrala do zakupu piwa, która nie miała jednak żadnego charakteru samodzielnej osoby prawniczej, lecz reprezentowana była jedynie przez osobę Dra Kranza. Według brzmienia kontraktu upełnomocniony został Dr Kranz do wejścia w układy z poszczególnymi browarami do wyprodukowania potrzebnej ilości piwa za dostarczeniem chmielu przez samo ministerstwo wojny. Między Bankiem depozytowym a Centralą piwną według intencyi kontraktu miał być wykluczony wszelki jakikolwiek związek, a to dla tego, aby zapobiedz powstaniu wszelkich ogniw pośrednich między Centralą a wojskowością

W najnowszej łodzi podwodnej.

Tam leży. Tam się kołysze. Między dużymi bryłami lodu dobrodusznie obok starego nieużytecznego okrętu, który od lat napół senny duma o swej świetnej młodości. Jest to ostatnia z najnowszych łodzi podwodnych. Wokół leżą inne, tak samo długie, tak samo dumne, nie, dumniejsze jeszcze, gdyż wiele z nich ma już historyę, krótką, ale chlubną historyę, która opowiada o nieprzyjacielskich sieciach, minach i o łowach, o granatach, które roztrzaskiwały się o boczne zbiorniki, o trwożnych chwilach zanurzania się, podczas gdy ster głębinowy nerwowo uderzał o szkło manometru głębinowego... Ta łódź jeszcze nic nie przeżyła. Wyrosła tam na palach rusztowania w krótkim czasie. Sto sprawnych rąk roboczych dzień i noc wykuwało młotami żelazną jej powłokę; jej wnętrze napełniało się wciąż nowymi rurami, pompami, wentylami, kołami, kurkami, wskazówkami i mnóstwem innych najrozmaitszych aparatów... Aż pewnego dnia poszła na wodę. Już pływała. Teraz leży obok doków w brudnej wodzie portu. I znów rozpoczęło się kucie i piłowanie i wiercenie świdrami wewnątrz i zewnątrz. Łódź nie pięknie wyglądała. Z wielkimi plamami czerwonej minii na ciele, tu i ówdzie świeciła otworami. Nagle była gotowa. Przybrała błyszczącą szatę, zatknęła na wieży flagę. Przyszła załoga, wszyscy wypróbowani w licznych jazdach mniejszych sióstr wielkiej łodzi, przyszli oficerowie i wreszcie komendant o powszechnie znanym nazwisku. Teraz rozpoczęły się długie próbne wycieczki w zatoce i na morzu. Łódź nauczyła się zanurzać i wynurzać, coraz sprawniej na miejscu się kręcić, kołysać się wprzód i wstecz, jak ryba. Nauczono ją celować i strzelać. Objawiła przytem swą duszę, bo łódź podwodna ma duszę, jak koń, aparat lotniczy, jak okręt. Tę musiał dobrze poznać komendant, spoglądający w górze, przez muszlę gumową okulara. Poznać z jej wszystkimi pięknościami i podstępem. Musiał się nauczyć obchodzić się z nią: tu coś poddać, tam coś zwolnić; wreszcie łódź i ludzie zgrali się w zupełności, aż stała się posłusznym i doskonałym narzędziem, które słucha każdego pokręcenia, każdego naciśnięcia. Zyskała za to wolność, i jutro na front!

Tu leży teraz i kołysze się zapraszająco z odkrytym otworem wieżowym. Zanim wejdziemy, mierzymy jej szary, długi grzbiet. Te wązkie łodzie, te maszyny, to wcielona matematyka, wcielone prawo. Te małe, szare łodzie są dziś święte. Gdyż one mają przynieść pokój. Całe Niemcy i każdy z osobna drży na myśl o tych łodziach. A czy nie byłby to tryumf myśli i piękny rozdział historyi świata, gdyby nie gruba materya, ale właśnie te małe mądre maszyny ukończyły wojnę? Ale kto może zgłębić sens dziejów w tych latach szaleństwa świata...

Małą kładką z dymisyonowanego okrętu dostajemy się na wieżę łodzi. Czy to wieża? Jest to naprawdę mały, dobrze zbudowany pomost okrętowy z poręczami, ze sterem, kompasem głębinowym, z latarnią sygnałową, i pozycyjną, z zabezpieczonym widokiem i wolnem miejscem na wiele osób. Jakżeż inaczej, niż na tych starych małych łodziach, do których się właziło, jak do krótkiego komina. Zwinięte flagi sygnałowe stoją na pomoście. Dwie rury do patrzenia połyskują, z wieży oczyma prętooczka. Po ich grubych stalowych powłokach ścieka brunatna oliwa. Po pokładzie biegają marynarze wśród stojących zewsząd puszek z zapasami i brzuchatych flasz z wodą. Porządkują okręt przed pierwszą jazdą na front.

Szybko schodzę przez ociekające oliwą schody do wnętrza łodzi podwodnej. I znów niespodzianka. Brzuch dawnego typu był jedną ściśniętą przestrzenią, tak, że stojąc w środku przed stanowiskiem komendanta, można było wszystko wprzód i wstecz oglądnąć. Nasza łódź, to porządny okręt z przedziałami, podzielony na pojedyncze samoistne przestrzenie. Daje to przedewszystkiem ochronę przed uszkodzeniem pojedynczej części. Mamy więc należyte wyobrażenie o łodzi podwodnej w przyszłości, z którą marynarka wojenna musi się liczyć.

Niemało zapewne jest tajemnic w łodzi podwodnej, ale my laicy nie o nich nie wiemy. To, co nam pokazują można znaleźć w każdem dziele specyalnem dokładnie przedstawione i opisane. Tak wędrujemy przez chaos czerwonych, białych, zielonych rur, wspinamy się przez przegrody, stoimy długo przed monometrem głębinowym, który wskazuje wznoszenie się i opadanie łodzi, przed kompasem frygowym, który ma zastąpić w metalowym pałacu łodzi podwodnej zupełnie nieużyteczny kompas magnetyczny. Nadinżynier objaśnia nam długo swój motor, który porusza łodzią przy podróży nawodnej i dynamo, które pędzi łódź przy jeździe pod wodą. W środku liczne zbiorniki z elektrycznością. Przechodzimy do przedziału torped i stajemy przed pokrywą rury, która wyrzuca torpedy. Nad tym aparatem wiszą dźwignie i kluby do podnoszenia i wsuwania strzału — cygara. Rurmistrz odsuwa pokrywę, przez którą widzimy śrubę torpedy. Na ziemi leży długa płaska rezerwowa torpeda. Torpeda, to łódź podwodna w miniaturze, z własnym sterem głębinowym i bocznym, z własnym motorem do ściskania powietrza i zbiornikiem na ściśnięte powietrze. Tylko, że wszelka ingerencya ludzka jest wykluczona: wszystko jest powierzone samodzielnej i najbardziej precyzyjnej maszyneryi.

Zimno w głębszych przedziałach łodzi. Nigdzie pieca; teraz przynajmniej ciepło napływa z góry przez wszystkie otwory. Lecz tam na froncie przy dłuższym pobycie w wodzie zimno nie do zniesienia. Łódź chętnie widzi wodę prądu zatokowego, unika natomiast zimna północnego morza Lodowatego. Wtedy między stalowemi ścianami łodzi, o które uderza lodowata woda to samo zimno przerażające, tylko nad zbiornikami prądu elektrycznego jest czasem nieco cieplej. Tam też przebywa załoga. Co za różnica dawniej a teraz! Piękne małe kabiny z mahoniu dla oficerów. Wbudowane łóżka ramowe i wiszące maty dla żołnierzy. Pełno miejsca do mycia się i swobodnego poruszania się. Luksusowy W. C. z popędem ściśnionego powietrza. Musimy spojrzeć na owe stare małe łodzie, gdzie ludzie spali ściśnięci między torpedami, a flaszkami z tlenem, aby godnie ocenić postęp.

Wchodzimy wreszcie do otworu ratowniczego. Przezeń opuszcza załoga pojedynczo łódź, w kamizelkach do pływania i z aparatami do oddychania (systemu Draegera) przeciskają się oni przez śluzę, która się otwiera na wewnątrz i na zewnątrz i wspinają się w wodzie po boji linowej. Linewka ma guzy w odstępach. Na nich może człowiek odpocząć, aby przyzwyczaić ciało do coraz słabszego nacisku wody.

Godzinę trwa zwiedzanie. Przechodzimy zdumieni, potrząsając głową wśród tego dziwnego zespołu stali, miedzi, oliwy, elektryczności i powietrza ściśnionego. Oglądamy przytem tylko wnętrzną powłokę łodzi. Nie widzimy przyrządów zanurzających i wynurzających łódź, nie widzimy wiosła sterowego przedniego i tylnego, steru głębinowego, licznych zbiorników zewnętrznych (tanks), które zależnie od tego, czy są próżne lub

w interesie prędkiej dostawy i utrzymywania korzystnej ceny. Mimo to w krótki czasie potem spowodował Dr Kranz, że kierownik oddziału towarowego Banku depozytowego Dr Freund otrzymał kierownictwo handlowe wspomnianej Centrali, przez co nastąpiło skojarzenie się faktyczne Banku z Centralą. Wkrótce też wyszedł na jaw cel tego skojarzenia. W sierpniu z. r. spowodował Dr Kranz w ministerstwie wojny, że Centrala piwna miała dostarczyć oprócz wspomnianego wyżej piwa dla armii w polu także około 70.000 hektolitrów piwa dla fabryk amunicyi. Ponieważ ministerstwo miało do dyspozycyi na ten cel tylko chmielu na około 55.000 hektolitrów piwa, ofiarował się Dr Kranz do zakupu brakującej reszty z wolnej ręki. Ministerstwo temu się sprzeciwiło, ale mimo to Dr Kranz i Dr Freund w cichości zakupywali niby dla ministerstwa wojny około 33.000 hektolitrów piwa, które sprzedawali dalej na rachunek Banku depozytowego przy użyciu innych pośredników. Ze sprzedaży tego piwa Bank osiągnął zysk 332.054 koron 64 hal. Oprócz tego sprzedali oskarżeni na rachunek Banku także 17.311 hektolitrów piwa, oddanych przez ministerstwo do dyspozycyi Centrali piwnej jako niezużytkowaną resztę z dawniejszej dostawy Centrali dla wojska. Ze sprzedaży tej osiągnął Bank czysty zysk 14 koron na jednym hektolitrze, co czyni około 20 proc. ceny kupna.

Jeżeli przez to samo Bank depozytowy, wykupując z wolnego handlu piwo (pod fałszywym pretekstem), aby je później znowu z własnym oczywiście i tłustym zyskiem oddać napowrót handlowi, stał się zbędnem i podrażającem cenę towaru ogniwem w łańcuchu pośredników handlu, to też łańcuch otrzymał jeszcze przedłużenie przez to, że Dr Kranz użył do pośrednictwa i inne osoby, poza Bankiem depozytowym. Taką osobą był Eisig Rubel teść Dra Freunda, przed wybuchem wojny handlarz drzewa, który w r. 1914 uszedł do Wiednia z Körösmezö przed inwazyą. Ten urządził sobie przy pomocy swego zięcia i bez zezwolenia władzy hurtowny handel piwa, przy czem cała jego czynność polegała na tem, że wskazywał Bankowi odbiorców piwa, poczem Bank dawał polecenie browarom dostarczenia tym odbiorcom piwa. Rubel zakupił nadto od Banku za wpływem swego zięcia 6500 hektolitrów piwa po cenie 79 koron za hektolitr, sprzedając go później po 89 do 100 koron.

Dr Kranz i Dr Freund zajmowali się nadto i innym tego rodzaju handlem. Z inicyatywy ich Bank depozytowy w spółce z firmą Lö i Felix kupił 48.444 litrów holenderskiego rumu, zarabiając na nim około 100 proc. Dalej kupili Dr Kranz i Dr Freund w imieniu Banku depozytowego 159.931 kilogramów marmelady, płacąc 3 kor. 20 hal. za kilogram, a sprzedając go po 4 korony 35 hal., co czyni 22 proc. zysku. Da Freund i Frytz Felix kupili 11.281 kilogramów soku malinowego, płacąc po 3 kor. 20 hal. za kilogram, a sprzedając po 3 korony 55 hal. do 3 kor. 60 hal. Wreszcie Perlberger kupował w sierpniu z. r. od Banku depozytowego za pośrednictwem Dra Kranza i Dra Freunda 10.000 hektolitrów piwa po 82 koron, które za pośrednictwem swego agenta Schwarzwalda sprzedawał po cenach do 130 koron.

Po odczytaniu aktu oskarżenia rozpoczęła się rozprawa przesłuchaniem głównego oskarżonego, Dr Kranza.

Od Administracyi.

W jutrzejszym numerze „Głosu Narodu“ ogłosimy nowe premie dla naszych Prenumeratorów. Będą to specyalnie zestawione serye wybitniejszych dzieł muzycznych. Wobec nadzwyczajnego powodzenia seryj książkowych spodziewamy się, że to nowe premium spotka się z uznaniem Sz. Prenumeratorów.

Jednocześnie prosimy o odnowienie prenumeraty, gdyż nieopłacone egzemplarze będziemy zmuszeni wstrzymać.

pełne regulują wagę łodzi, regulatora, zbiornika torped, zbiornika równowagi i wyrównywania ciężaru; nie widzimy ciężkiej ołowianki, która w krytycznych chwilach może być wyrzucona; nie widzimy dźwigni i przenośni, które w jednej chwili opanowują cały ten skomplikowany mechanizm.

I nagle staję znów na górze, oddycham wolnym powietrzem i spostrzegam wązką zatokę z pędzonemi bryłami lodu, parowiec, sylwetę doków. Okrągły otwór starego okręciska zionie grogiem i pieczoną rzepą.

Pod nami leży i kołysze się łódź, ostatnia, najnowsza łódź. Jutro na front! Pójdzie drogą okrętów. Jej armaty zaryczą gdzieś między przylądkiem północnym a Gibraltarem: miny będą przepływać pod nią i nad nią. Walczyć jej przyjdzie z łodziami rybackiemi, z niszczycielami, z całą angielską potęgą. A w łodzi wszyscy spełnią swój obowiązek. Spełni go komendant, który pociśnięciem guziczka z wieży będzie wysyłał fatalne pociski i spełnią go zamknięci w stalowych ścianach żołnierze, którzy z największym wysiłkiem będą pracować przy kole, przy rurze, przy lewarze i w kuchni okrętowej. Bez krzyku zapału, ale spokojnie, jak wymaga tego twarda służba. Będą pracować w służbie tej wielkiej idei militarnej, od której zależy całe nasze mienie, całe istnienie, życie niedołężnego niemowlęcia i dobro najmożniejszego z możnych.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś w sobotę śś. Feliksa, Korneli i Balbiny. Jutro w niedzielę śś. Teodory, Wiktora i Hugona.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 min. 18; zachód przypada o godz. 6 min. 09. Długość dnia godzin 12 min. 53.

Z miasta.

PRECZ ZE ZBYTKIEM! Dzienniki warszawskie podają odezwę, podpisaną przez prezydenta miasta, Zdzisława ks. Lubomirskiego, oraz szereg osobistości, stojących na czele najpoważniejszych instytucyj, zwracającą się z apelem do zamożnych i sytych, aby zaprzestali zbytkownych uczt i zabaw, gdy na przedmieściach Warszawy, w suterenach i na poddaszach sroży się najstraszniejsza nędza. W odezwie czytamy między innemi: „Cukiernie i restauracye, uczęszczane przez wybredniejszą publiczność, stają się widowiskami uczt i uroczystości, gdzie nasycona i rozbawiona publiczność w oczach rzesz, słaniających się z głodu, bezmyślnie trwoni grosz, tak dla ubogich pożądany. W prywatnych domach odbywają się przyjęcia przy suto zastawionych stołach. Byłoby niesłusznie wymagać, aby się społeczeństwo wyrzekło wszelkiego towarzyskiego życia, które przez wymianę myśli i wzajemne obcowanie przyczynia się do wszechstronnego zbadania zagadnień chwili i dodaje otuchy w tak ciężkich czasach, ale czyż każdemu zebraniu towarzyskiemu musi koniecznie towarzyszyć zbytkowny i suty posiłek, często przechodzący miarę przedwojennych naszych zwyczajów?

Podajmy sobie dłonie, stwórzmy opinię i nauczmy nasze społeczeństwo: zadowalać się koniecznem i zachowywać przystojną godność! Na oszczędzony grosz czekają tłumy najbiedniejszych“.

I w naszem mieście, niestety, nie lepiej się dzieje pod tym względem. Dwa rażące kontrasty: sytych, strojnych, rozbawionych, za oknami kawiarń i biedaków, pozbawionych zaspakojenia pierwszych potrzeb życiowych — bezustannie rzucają się w oczy. A czasy coraz cięższe, drożyzna coraz dotkliwsza, dzieci biedaków głodne i chore... Zamożniejsze sfery, które stać nawet w obecnych warunkach na zbytkowne uprzyjemnianie sobie życia, powinny w interesie ogólno-społecznym wprowadzić również dla siebie pewne ograniczenia, natomiast tem ochotniej spieszyć z pomocą najbardziej potrzebującym, których liczba z dnia na dzień wzrasta. Ofiarność zamożnych warstw społeczeństwa jest potrzebną tembardziej, że skazani jesteśmy prawie wyłącznie na samopomoc i ratowanie szerokich sfer ubogiej, wojną zniszczonej ludności własnymi środkami.

NAMIESTNIK GALICYI, generał hr. Karol Huyn, wyjechał wczoraj wieczorem do Wiednia. P. Namiestnik powróci do Krakowa w niedzielę.

POWOŁANIE REKLAMOWANYCH. „N. Fr. Presse“ donosi z Budapesztu: Na podstawie wywiadów u kompetentnych władz donosi „Pesti Naplo“, iż zamierzone jest dokładne zbadanie tych zwolnionych od służby wojskowych osób (Enthobenen), które pracują u firm prywatnych, tudzież w większych przedsiębiorstwach cywilnych. Nastąpić ma to z uwagi na okoliczność, iż liczne przedsiębiorstwa prywatne nie są już dostawcami armii. Według istniejącego planu, myśli się o powołaniu na razie młodszych roczników i to najpierw od 18 do 26 lat.

Dalej istnieje zamiar wezwania wszystkich pozostających wewnątrz państwa wojskowych od najwyższego oficera do prostego żołnierza do wykazania się (Ausweisleistung). To legitymowanie się ma być przeprowadzone przez komisye mieszane. Komisye te będą rozporządzać nieograniczonemi pełnomocnictwami, tak, że będą miały prawo pojawiania się nawet w mieszkaniach prywatnych. Wobec tego poleca się każdemu zobowiązanemu do służby wojskowej, aby był zaopatrzony w odpowiednie dokumenta wojskowe. Powołanie wszystkich zwolnionych nie jest zamierzone. Koła miarodajne w każdym wypadku będą uwzględniać, czy i o ile zwolnienie jest uzasadnione.

LEGITYMACYE DLA KWESTUJĄCYCH. Namiestnictwo zarządziło, że wszystkie osoby, zbierające dary i składki na jakiekolwiek cele publiczne w domach prywatnych, mają obowiązek wykazać się legitymacyą, wydaną przez namiestnictwo za pośrednictwem powiatowej władzy politycznej. W Krakowie podania o legitymacye dla kwestujących wnosić należy do dyrekcyi policyi, która je przekaże namiestnictwu. Osoby, zbierające składki bez legitymacyi, pociągane będą do odpowiedzialności.

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj oficyalna premiera najświeższego dramatu Karola H. Rostworowskiego „Kaliguli“, którego przed wystawieniem tak wielki już rozgłos poprzedził. Na dzisiejsze i jutrzejsze przedstawienie rozchwytano bilety jeszcze z początkiem tygodnia, a nadto kasa zamawiań sprzedała już wiele biletów na wtorkowe i środowe powtórzenie.

Jak można sądzić po wczorajszej próbie generalnej, dzisiejsza premiera zapowiada się wspaniale, tak, że nie zawiedzie ona zainteresowania i oczekiwań publiczności na tę atrakcyę bieżącego sezonu.

Na przedstawieniach przedświątecznych rolę tytułową kreuje, jak to już zapowiedziano, p. Leonard Bończa, w niedzielę zaś (pierwsze święto) dublować będzie p. St. Stanisławski. Jutro po południu „Powrót wiosny“ T. Konczyńskiego, wieczorem „Kaligula“.

Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj po południu dla młodzieży szkolnej „Uriel Akosta“ K. Gutzkowa z pp. Turowiczówną, Nowakowskim, Czarnowskim, Heleńskim i Frączkowskim w rolach głównych; wieczorem „Królowa Kina“ z p. Krajewską w roli tytułowej.

Jutro po południu premiera — nowość dla dzieci — bajki A. Goernera p. t. „Śnieżyczka i siedmiu karłów“ z p. Urbanowicz w roli tytułowej; wieczorem „Królowa przedmieścia“.

ORATORYUM „STABAT MATER“ J. Rossiniego wykonanem zostanie staraniem i siłami krakowskiego Towarzystwa operowego w Wielką Środę o godzinie 5 po południu w sali Sokoła. Protektorat nad koncertem raczył przyjąć Książę Biskup Adam Sapieha. W wykonaniu tego wielkiego dzieła biorą udział najwybitniejsi soliści, liczne chóry mieszane Tow. operowego, oraz cała orkiestra teatrów miejskich, wzmocniona gronem znanych artystów-amatorów, oraz profesorów konserwatoryum. Dochód przeznaczonym jest na Komitet Książęco-Biskupi. Bilety można już nabywać w księgarni S. A Krzyżanowskiego.

PORANEK MUZYKI KLASYCZNEJ. Przedpołudniowy koncert niedzielny w sali „Kino Wanda“, poświecony arcydziełom Beethovena, J. S. Bacha i Palestriny, zapowiada się bardzo interesująco ze względu na program, który zawiera kompozycye po raz pierwszy w Krakowie wykonać się mające, mianowicie: arya Leonory z op. „Fidelio“, którą śpiewać będzie z akompaniamentem orkiestry p. P. Schlesingerówna, śpiewaczka scen niemieckich, Krakowianka, która w naszem mieście rozpoczęła studya wokalne i tu po raz pierwszy debiutowała przed kilkoma laty na scenie operowej, oraz cztery chorały Bacha, zupełnie u nas nieznane i wspaniałe Credo z mszy Palestriny p. t. „Missa Papae Marcelli“. Liczny chór mieszany Tow. operowego będzie miał tu sposobność do popisania się techniką polifoniczną, oraz efektami dynamicznymi. Sola w recitatiwach Bacha śpiewać będą p. Hellerówna, kontralt i p. Kowalski, baryton. Koroną koncertu będzie koncert fortepianowy Es-dur Beethovena w wykonaniu znakomitej pianistki p. Abłamowicz-Meyerowej z akompaniamentem orkiestry pod batutą prof. Bolesława Wallek-Walewskiego. Bilety do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, w niedzielę zaś przy kasie „Kino-Wandy“ od godz. 10 rano.

UPRAWA GRUNTÓW MIEJSKICH. Onegdaj odbyła się w magistracie konferencya w sprawie uprawy gruntów gminnych, nadających się pod uprawę jarzyn, zwłaszcza ziemniaków i zbóż. Na konferencyi tej uchwalono oddać w dzierżawę mieszkańcom Krakowa, celem uprawy, grunta miejskie z błoń miejskich, grunta miejskie w Zakrzówku, w Piaskach przy Grzegórzkach (w pobliżu fabryki Wimmera) i grunta koło starego wiśliska między Dąbiem a przekopem.

Grunta na błoniach w Piaskach i w Dąbiu wydzierżawiane będą w działkach od 200 do 400 sążni kwadr., grunta zaś w Zakrzówku w działkach od 1 do 3 morgów. Czynsz dzierżawny ustalono na kwotę 60 kor. w stosunku do 1 morgi, z wyjątkiem gruntów w Zakrzówku, tak zwanych piachów, które będą wydzierżawiane za czynszem oznaczonym i złożeniem odpowiedniej kaucyi na zobowiązanie dzierżawców, że grunta te rzeczywiście uprawią.

Zgłoszenia w sprawie dzierżawy tych gruntów przyjmować będzie wydział I. a magistratu (gmach magistratu, ul. Poselska, II piętro) w dniach od 2 do 6 kwietnia b. r. włącznie w godzinach urzędowych od 9 rano do 1 w południe.

Z SALI SĄDOWEJ. Wczorajsza rozprawa w sądzie kraj. karnym przeciw Hirschowi i Eleonorze Lieblichom, zamieszkałym przy ul. Krakowskiej, oskarżonym o gromadzenie zapasów czekolady, owsa i jęczmienia w celach spekulacyjnych, zakończyła się wyrokiem zasądzającym. Hirsch Lieblich skazany został na miesiąc, a żona jego Eleonora na 14 dni ścisłego aresztu. Ponadto sąd orzekł konfiskatę w sklepie Lieblicha znalezionych zapasów czekolady w ilości 300 kilo.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

RADY OPIEKUŃCZE. Na drugiem posiedzeniu powiatowych Rad opiek. w Warszawie między innemi postanowiono zwrócić się do Rady głównej opiekuńczej o powiększenie dla Rad opiekuńczych pow. waszawksiego zapomogi do 30.000 rubli miesięcznie, uwolnienia Rady opiekuńczej pow. warszawskiego od wpłacenia sumy 28.000 rubli z kwesty i pożyczki, o przyznanie 10.000 marek zapomogi miesięcznej z sum, uchwalonych przez sejmik powiatowy, na pomoc dla ubogich. Dalej postanowiono zwrócić się do arcybiskupa z prośbą o wydanie odezwy do ziemian i włościan, zalecającej zbieranie ofiar w kościołach na najuboższych raz lub dwa razy w miesiącu, wreszcie szereg wniosków, zmierzających do przedsięwzięcia szerokiej akcyi społecznej.

W dyskusyi nad sprawą opieki nad dziećmi i młodzieżą podniesiono konieczność otoczenia opieka noworodków i matek w czasie słabości, oraz dzieci w wieku szkolnym i wychowujących się poza domem.

W sprawach samorządu gminnego podnoszono potrzebę jak najżywszego współudziału w pracach samorządu gminnego, między innemi zdecydowano urządzenie szeregu odczytów popularnych o samorządzie dla ludu. Przedmiotem i treścią końcowych posiedzeń były: aprowizacya powiatu, odbudowa wsi, kwesta czerwcowa, rejestracya strat wojennych i t. d.

KU CZCI Ś. P. PROF. RACIBORSKIEGO. Onegdajsze piesiedzenie lwowskiego senatu akademickiego zagaił rektor Twardowski przemówieniem żałobnem, poświęconem pamięci i zasługom zmarłego uczonego, który od r. 1903 do 1912 był profesorem uniwersytetu lwowskiego i kierownikiem stworzonego przez siebie zakładu biologiczno-botanicznego. Senat akademicki, oraz dziekanat wydziału filozoficznego wysłały depesze kondolecyjne do Uniwersytetu Jagiellońskiego, nadto senat akademicki wydelegował na pogrzeb dziekana wydziału filozoficznego prof. Dra Stanisława Tołłoczkę, oraz prof. Dra Stanisława Witkowskiego i uchwalił urządzić nabożeństwo żałobne.

ODZNACZENIA W SALINACH WIELICKICH. Starszy radca górniczy, Julian Dietze, otrzymał od cesarza Wilhelma order Czerwonego Orła III klasy, a radcy górniczy: Erazm Barącz i Feliks Piestrak krzyż kawalerski król. pruskiego orderu korony III klasy.

Z PRZEMYŚLA. (Kor. wł.) „Echo Przemyskie“, stojące zawsze na chlubnem stanowisku obywatelskiej straży naszych interesów społeczno-narodowych, wywołało w ostatnim czasie, mimowiednie, pewne rozgoryczenie w tych właśnie sferach, które istotnie spełniają z poświęceniem ciężkie zadanie, łączenie obowiązku urzędowego z poczuciem obywatelskości. Stało się to przez umieszczenie w „Echu“ w imię zasady „audiatur et altera pars“ dwóch korespondencyj, z nieuzasadnionemi wycieczkami przeciw tut. ekspozyturze odbud. Galicyi. Wobec dawniejszych artykułów o działalności ekspozytury o. k. w Przemyślu, jakie się pojawiły w temże samem „Echu“ i w „Głosie Narodu“, żale i zarzuty korespondenta „Echa“ były tylko zbytecznym zgrzytem.

Ekspozytura odb. kr. w Przemyślu, opierając sie na cyfrach w pomienionych artykułach „Głosu Narodu“ umieszczonych, a urzędownie stwierdzonych, pochlubić się może rzeczywiście bardzo wydatnymi wynikami, ale autor tych artykułów nie chce ich uznać. Jako niefachowiec, nie mógłbym może obliczyć, że na owe 3585 stodół „na słupkach“, które mu się tak nie podobają, potrzeba 2500 wagonów materyału, na oszalowanie ścian 450 wag., na pokrycie dachu 1800wag. Otrzymanie takiej masy wagonów do dyspozycyi jest w dzisiejszych warunkach transportowych rzeczą wielce trudną. Gdy jednak mimo to udało się ekspozyturze złożyć tych kilka stodół „na słupkach“ (niestety muszą być na słupkach, wszak inaczej budować nie można), świadczy to tylko o niezwykłej zapobiegliwości kierownika ekspozytury, st. r. Paweńskiego.

Że stodoły nie są oszalowane, to już nie jest winą ekspozytury, ani jej organów technicznych, bo według wyraźnej instrukcyi Centrali odbud. oszalować winien sobie, na razie, sam gospodarz, choćby prowizorycznie chrustem, zanim będzie możność dostarczenia na ten cel materyału. Tak samo ma się rzecz z budynkami mieszkalnymi, które również władza prowizorycznie stawiać poleca — a jednak i w tym kierunku tak kierownik ekspozytury, jak i jego współpracownicy odstępują w wielu wypadkach od wskazanych przepisów, stawiając, gdzie tylko możliwe, budynki o charakterze stałym.

Gdyby tedy szan. korespondent „Echa przemyskiego“ miał dokładny obraz tych trudności, z jakiemi w obecnym czasie wojennym tutejsze kierownictwo odbudowy musi walczyć i znał dokładnie ilość wykonanych lub będących w budowie objektów, nie obliczałby odbudowy powiatu na lat 20, chyba, że staną temu na przeszkodzie względy i okoliczności od ekspozytury niezależne.

Kierownikowi tut. ekspozytury st. r. Paneńce niech będzie satysfakcyą to prawdziwie zasłużone uznanie, z jakiem się jego obywatelska działalność w całym powiecie spotyka — wszelkie głosy nieuzasadnionej krytyki nie zdołają ani jemu, ani jego dzielnym współpracownikom zaszkodzić w opinii publicznej. K.

POLSKIE KURSA W KIJOWIE. Jak donosi „Russkoje Słowo“, w Kijowie otwarto wyższe kursa naukowe, zorganizowane przez profesorów-Polaków z Królestwa Polskiego i Galicyi. Dyrektorem tych kursów jest b. dziekan uniwersytetu lwowskiego, prof. Stanisław Grabski. W skład wykładających na kursach wchodzą profesorowie: Drogoszewski z Warszawy, Ułaszyn z Lipska, prof. Dunikowski, Dr Piasecki z uniwersytetu lwowskiego (wydział medycyny), prof. Nowodworski, Kubara, młody historyk z Krakowa i inni. Kursa kijowskie zorganizowane są na wzór podobnych, istniejących już czas dłuższy kursów polskich w Petersburgu.

STUDENCI ŻYDOWSCY. Prasa warszawska podaje za żargonowym „Momentem“ szczegóły o ciekawem postępowaniu, jakiego dopuszczają się niektórzy studenci żydowscy uniwersytetu warszawskiego. Mają oni wprawdzie własne korporacye, a wspiera ich także gmina żydowska i inne instytucye narodowo-żydowskie. Ale jak można brać pieniądze jeszcze dodatkowo, za pomocą oszukaństwa ideowego — to i owszem. I oto opowiada żargonówka, że do „Bratniej Pomocy“ studentów uniwersytetu warszawskiego należeć mogą ci studenci, którzy podpisują deklaracyę, że ich językiem ojczystym jest język polski i że sami są Polakami. Jak zapewnia „Moment“, są to „gorący nacyonaliści“ żydowscy, którzy „wbrew własnemu przekonaniu“ podpisują taką deklaracyę, ponieważ... „potrzebują wsparcia“.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT S. A. KRZYŻANOWSKIEGO w Krakowie przeniosła swą „Wypożyczalnię nut“ do nowo urządzonego osobnego lokalu w Grand Hotelu przy ul. Tomasza l. 12.

Wypożyczalnia ta jest wyposażona w najnowsze utwory muzyczne krajowe i zagraniczne i urządzona według najnowszych wymagań dla tego rodzaju zbiorów nut.

Odda ona bez wątpienia prawdziwe usługi tak miłośnikom muzyki i pieśni, jak również kształcącej się młodzieży.

PRÓBKI TOWARÓW DO POCZT POL. Dyr. poczt komunikuje: Wskutek reskryptu ministerstwa handlu z dnia 23. marca br. dopuszczony został począwszy od 1. kwietnia br. ruch próbek towarowych do poczt polowych do wagi najwyżej 500 kg. Do tych przesyłek mają zastosowanie należytości obowiązujące w ruchu wewnętrznym.

ETAP. URZĄD POCZT. W SERBII. Dyr. poczt komunikuje: Na okupowanem terytoryum Serbii otwarty został dla ruchu prywatnego etapowy urząd pocztowy II klasy w Vucitrn. Dopuszczone są do transportu w obrocie. a) do tego urzędu: karty pocztowe; listy; druki (czasopisma); próbki towarowe i pakiety bez podanej wartości do 5 kg; b) od niego: karty pocztowe: otwarte listy; druki (czasopisma) i próbki towarowe. Powyższy urząd funkcyonuje także jako poczta polowa dla przydzielonych mu oddziałów; komend; urzędów i zakładów wojskowych. Przesyłki polecone prywatne nie są w żadnym kierunku dopuszczone.

MIANOWANIA. „Wien. Ztg.“ ogłasza: Minister skarbu zamianował nadkomisarzy straży skarbowej II. klasy: Mikołaja Postępskiego, Rafała Skulskiego; Antoniego Mikołajskiego; Ludwika Nowaka; Antoniego Rozwadowskiego; Eugeniusza Miernika; Józefa Poznańskiego, nakomisarzami straży skarbowej I. klasy dla okręgu służbowego kraj. dyrekcyi skarbu.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

WSPÓLNA ADORACYA męzka Najświętszego Sakramentu w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku odbędzie się 1 kwietnia b. r. w niedzielę od godz. 3—4 popoł.

ODZNACZENIA I MIANOWANIA. Cesarz w uznania doskonałych usług w szczególnem zatrudnieniu nadał radcy sądu kraj. Edwardowi Lorenzowi z Przemyśla krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną; sędziemu Stanisławowi Kalinowskiemu z Buczacza złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności; wicesekretarzowi ministeryalnemu w ministerstwie kolei dr. Aleksandrowi Sawickiemu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną; oraz srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności chamowniczemu kolei państw. Jakóbowi Solembie za nieustraszone zachowanie się wobec nieprzyjaciela.

Cesarz nadał radcy wyższego sądu kraj. we Lwowie Wincentemu Mroniińskiemu tytuł i charakter radcy dworu.

Cesarz zamianował radców skarbowych Feliksa Szeliżiewicza; Józefa Pieczonkę; Michała Toepfera; Kazimierza Lityńskiego; Michała Rudnickiego; Teofila Czabana; Stanisława Kamieńskiego i Kazimierza Jarosiewicza, oraz st. inspektora straży skarbowej I kl. starszymi radcami skarb. w okręgu galic. dyrekcyi skarbu, a radcy skarbowemu Markusowi Klugowi nadał tytuł i charakter starszego radcy skarbu.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Sobota (po raz pierwszy nowość): „Kaligula“ dramat Karola H. Rostworowskiego.

Niedziela popoł.: „Powrót wiosny“ — wieczorem: „Kaligula“.

Repertuar teatru ludowego

Sobota po poł. o godz. 3 „Urjel Akosta“ — wieczorem: „Królowa kina“.

Niedziela po połud.: „Śnieżyczka i 7miu Karłów“ — wiecz.: „Królowa Przedmieścia“.

Wiadomości gospodarcze.

BIURO ZAOPATRYWANIA W JARZYNY. B. kor. donosi z Wiednia: Urząd żywnościowy pragnąc zapewnić dla konsumcyi krajowej przyszły zbiór jarzyn i owoców stworzy autoryzowane przez siebie Biuro zaopatrywania w jarzyny i owoce, jako towarzystwo z ograniczoną poręką. By jednak, zapobiedz, żeby działalności tego biura nie paraliżowało ofiarowywanie korzystniejszych warunków, ukaże się jutro w Dzienniku ustawy państwa przez innych kontrahentów, rozporządzenie urzędu żywnościowego, które dla wyliczonych w niem rodzajów jarzyn i owoców zastrzega kontrakty dostawy do rozstrzygnięcia urzędu żywnościowego. Ponieważ nowe biuro ma przedewszystkiem na celu pokryć zapotrzebowanie wielkich konsumentów jakoto gmin, towarzystw aprowizacyjnych, towarzystw spożywczych, kuchni wojennych i t. d., o ile możności bezpośrednio, układy tych wielkich konsumentów z producentami mogą być zawierane także bez zezwolenia urzędu żywnościowego o ile odpowiadają warunkom przez urząd żywnościowy ogłoszonym.

ZAKAZ UBOJU ŚWIŃ. „Deutsche Warsch. Zeitung“ pisze: P. prezydent policyi, w porozumieniu z zarządem gubernialnym, wydaje następujące rozporządzenie policyjne dla Warszawy i powiatu warszawskiego: Od d. 1-go marca do d. 30-go września 1917 r. zabroniony jest ubój domowy świń; wyjątki z tego zakazu wymagają umyślnego pozwolenia. Wykroczenia przeciwko temu rozporządzeniu karane będą grzywną do 5.000 marek lub więzieniem do 6 miesięcy; również może być zarządzona konfiskata mięsa ze świń, zabitych z ominięciem zakazu.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dn. 31 marca.

Urzędownie donoszą dn. 30 marca 1917:

Wschodni i południowo-wschodni teren:

Żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Włoski teren wojny:

W odcinku Krasu działalność artyleryi w obszarze walk naszego ostatniego przedsięwzięcia jest bardzo żywa. Rowereto i Arco stały wczoraj pod ogniem dział średnich i ciężkich. W Arco szpital cywilny został trafiony.

Zast. szefa sztabu gen. v. **Hoefer** mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dn. 31 marca.

Wielka gł. kwatera ogłasza d. 30 bm.:

Zachodni teren wojny:

Na froncie Artois walka artyleryi była wczoraj żywa. Na wschód od Neuville St. Vaast kanadyjskie pułki cztery razy podczas nocy atakowały nasze pozycye; zawsze odrzucono je z wielkiemi stratami. Kilku jeńców pozostało w naszych rękach. Z obu stron Peronne-Fins nasze zabezpieczenia po walce z większemi angielskiemi siłami usunęły się na linię Ruyaulcourt—Sorel. Na północnywschód od Soissons francuskie bataliony usiłowały naprózno zyskać na terenie koło Neuville i Margival. Nasze posterunki ominęły je, zadając im straty. Koło kanału Aisne—Marne zbiorowiska między Sapigneul i Laneuville wskazywały na przygotowujący się atak, który nasze baterye powstrzymały. W Szampanii równie skutecznie ostrzeliwano ustawione już francuskie wojska atakowe. W lesie Parroy (front lotaryński) nasze wojska atakowe przyprowadziły z nieprzyjacielskich rowów 13 jeńców.

Wschodni teren wojny:

Front ks. Leopolda bawarskiego: Na zachód od Dźwińska rozbił się atak kilku rosyjskich kompanii w naszym ogniu.

Na froncie arcyksięcia Józefa i u grupy wojsk marszałka Mackensena żadnych wydarzeń o znaczeniu.

Front macedoński: Oddziały wywiadowcze podczas uderzenia zdobyły w rowach francuskich między jeziorami Ochrida i Prespa kilka szybkostrzelnych karabinów i obfite zapasy amunicyi.

Pierwszy gen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Niemiecki biuletyn wieczorny.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa ogłasza: Dn. 30 marca wieczór: Na północ od Roiseli na południe od Ripont (Szampania) żywa czynność bojowa.

Wypad floty niemieckiej.

Berlin. B. kor. Urzędownie. W nocy z dnia 28 na 29 bm. części naszych sił bojowych morskich zajęły(?) zamknięty obszar południowschodniego wybrzeża Anglii. Z wyjątkiem uzbrojonego angielskiego parowca „Mascotte“ (1097 ton reg. brutto), który napotkano o 8 mil morskich na wschód od Lowestoft i ogniem artyleryi zatopiono, nie ujrzano ani nieprzyjacielskich sił bojowych, ani ruchu handlowego. Pojmano 7 ludzi z załogi parowca „Mascotte“.

Szef sztabu admiralicyi.

90.000 ton.

Berlin. B. kor. Według doniesienia łodzi podwodnych, które powróciły w marcu, do zgłoszonych już strat nieprzyjaciela doliczyć jeszcze należy utratę 34 parowców, 2 żaglowce i 14 statków rybackich, ogólnej pojemności 90.000 ton rejestrowych brutto.

WŁOSKA STATYSTYKA.

Rzym. Ministerstwo marynarki ogłasza: Od 13 do 25 marca przybiło do portów włoskich 517 okrętów handlowych wszystkich narodowości o łącznej pojemności 452.870 ton, zaś wypłynęło z tychże portów 489 okrętów o pojemności 375.560 ton. Z włoskich okrętów zostało w tymże czasie przez łodzie podwodne storpedowanych 4 parowce (każdy z nich o pojemności poniżej 2000 ton) i jeden żaglowiec o pojemności poniżej 100 ton. Jeden zaatakowany parowiec włoski umknął.

Stan oblężenia w Hiszpanii.

Madryt. B. Kor. Ag. Havasa donosi: Dekret znosi konstytucyjne gwarancye we wszystkich prowincyach państwa.

Między Sommą a Aisną.

KOMUNIKAT FRANCUSKI.

Wiedeń. Komunikat francuski z 28 bm. g. 11 wieczorem: Między Sommą a Oizą silna czynność artyleryjska po obu stronach, zwłaszcza na froncie Essigny i Benay. Nasz ogień rozprószył nieprzyjacielskie oddziały robotników na południe od St. Quentin. Na południe od Oizy i w obszarze na północ od Soissons nie było żadnej czynności piechoty. Utarczki patroli i ożywiony ogień karabinowy na wielu pozycyach frontu w Szampanii. Po silnem ostrzeliwaniu naszych pozycyj na zachód od Maisons de Champagne wykonali Niemcy rano zaciekły atak. Zdołali oni dostać się do niektórych części naszych pierwszych linij. Próby ataku na Maisons de Champagne załamały się w naszym ogniu.

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Wiedeń. Komunikat angielski z d. 28 bm. Jako owoc sukcesów z wczoraj rana, obsadziła po południu nasza kawalerya wsi: Villers - Faucon i Saulcourt, wzięła kilku jeńców i zdobyła cztery karabiny maszynowe. Wczoraj w nocy został odparty atak nieprzyjacielski, wykonany na nasze pozycye koło Equancourt, przyczem Niemcy ponieśli znaczne straty. Dalej ku południowi usadowiły się nasze wojska podczas nocy, po krótkiej potyczce, w dwóch punktach drogi Doignes—Equancourt. Dzisiaj zyskały one na terenie na południe i na zachód od Croisilles, gdzie natrafiły na silny opór. Rano wykonaliśmy pomyślne wypady na wschód od Aix — Roulette, na północ od Neuville St. Vaast.

28.000 KG. MATERYAŁU WYBUCHOWEGO.

Berno. B. kor. Dzienniki paryskie donoszą: Niemcy pod lasem Coucy wysadzili w powietrze 28.000 klg. materyału wybuchowego. Z powodu wybuchu cała dolina jest zasypana jakby mąką.

Z frontów tureckich.

Konstantynopol. B. Kor. 29. marca. Front synajski: Nasze wojska odparły nieprzyjacielskie tylne straże aż na południe od Nadj Gaza. Nieprzyjacielskie główne siły bojowe cofnęły się jeszcze dalej.

Rewolucya w Rosyi.

Zmienione cele wojenne Rosyi?

Krystyania. B. kor. „Aftonposten“ podaje telegram z Haparandy, donoszący, że rosyjski minister spraw zagranicznych Milukow w interwiewie oświadczyć miał, że niezawisłość Finlandyi poprawi stosunek z Szwecyą. Co do celów wojennych Milukow wyraził się z wielką wstrzemięźliwością. Zaznaczył jedynie, że małe narodowości w Rosyi muszą być oswobodzone, a kwestya turecką musi być rozwiązana na korzyść Rosyi. Wyzwolony naród rosyjski nie może przyjąć stanowczo pokoju niehonorowego i musi prowadzić dalej wojnę, chociaż cele wojny nie są te same jak poprzednio. Gadanie o zniszczeniu niemieckiego militaryzmu musi zamilknąć. To musi wystarczyć, aby zapewnić Rosyi pokój honorowy i dać możność pokojowego wewnętrznego rozwoju. Właściwym celem wojennym Rosyi jest, by mogła w całości wykorzystać dobrodziejstwa zrodzone przez rewolucyę i cel ten musi być zakomunikowany narodowi niemieckiemu.

Wzmaganie się prądów republikańskich.

Berlin. B. Kor. Jak donosi „Tagblatt“, ostatniej niedzieli odbyło się w Petersburgu około stu zgromadzeń ludowych, na których domagano się republiki. Znamiennego przyrostu prądów krańcowych nie można zapoznawać

ZNIESIENIE CENZURY.

Petersburg. B. kor. Min. spraw wewnętrznych zarządził natychmiastowe zniesienie cenzury wszystkich zagranicznych, w obcych językach wydawanych dzienników.

Stanowisko robotników.

Petersburg. B. Kor. Ag. Tel. donosi: Robotnicy fabryk materyałów wojennych wobec konieczności popierania wyrobu materyału wojennego wszelkiemi siłami, postanowili odstąpić od głównego żądania swego programu ośmiogodzinnego dnia pracy.

Petersburg. B. kor. Pet. aj. tel. Oficyalny organ komitetu robotników i żołnierzy pisze w artykule wstępnym z dnia 27 bm. o konieczności wojny obronnej przeciwko Niemcom, jak następuje: Rosya nie może się wydawać łatwym łupem Hohenzollernów i ich zwolenników. Monarchiczne Niemcy muszą się dowiedzieć, że rewolucyjna Rosya wszystkich sił użyje dla zapewnienia swych zdobyczy.

Berlin. B. kor. Reichstag. W dalszym ciągu donosi z Petersburga: Komitet delegatów robotników i żołnierzy w Petersburgu utworzył biuro, złożone z 6 członków, które ma opracować wszystkie kwestye, jakie przyjdą pod dyskusyę w komitecie wykonawczym.

W. książęta złożyli przysięgę wierności.

Amsterdam. B. kor. „Times“ donosi z Petersburga z d. 28 bm.: Wszyscy Wielcy Książęta i inni członkowie domu Romanowów złożyli prowizorycznemu rządowi przysięgę wierności. Były car i jego rodzina znajdują się jeszcze w Carskiem Siole. Stojący na straży żołnierze witają cara jak zwykłego oficera i przemawiają do niego tytułując go „Panie pułkowniku“. Aresztowanie ajentów dawnej tajnej policyi trwa dalej. Pokazuje się, że wśród nich znajduje się wiele bardzo poważnych osób.

Z otoczenia cara.

Kopenhaga. B. Kor. Pisma rosyjskie donoszą, że car wyraził życzenie, aby jego syn ze względu na zdrowie mógł wyjechać do Norwegii. Podczas nabożeństwa w kościele zamkowym ostatniej niedzieli, car miał być pierwszym, który ukląkł gdy zaczęto modlitwę za prowizorycznym rządem.

Berno. B. kor. Ajencya Radio donosi z Petersburga: Rząd prowizoryczny pozwolił carowej-matce, by osiadła na Krymie, musi jednakże towarzyszyć jej komisya Dumy.

Wojsko za wojną i republiką.

Petersburg. B. kor. Jak aj. petersburska tel. donosi, pułk semendryński, który wczoraj jako pierwszy z muzyką na czele udał się przed gmach Dumy, niósł wielki sztandar czerwony z napisem: „Wolni żołnierze pułku semendryńskiego. Przed pułkiem niesiono tablicę z napisem: „Żołnierze do rowów strzeleckich, robotnicy do warsztatów. Wojna do ostatniego tchu. Niech żyje wolność, niech żyje republika“. Przed Dumą Czcheidze wygłosił mowę do żołnierzy i poparł żądanie zebrania się konstytuanty dla utworzenia demokratycznej republiki. Żołnierze przyjęli przemówienie okrzykami. Rodzianko wystąpił w otoczeniu 20 posłów i wśród żywych owacyi żołnierzy wzywał ich do walki z nieprzyjacielem, Niemcami. Zapewnił, że Duma wszystko uczyni, aby konstytuanta możliwie szybko została zwołaną. Potem zbliżył się trzeci pułk strzelców. Muzyka grała marsyliankę. Niesiono tablicę z napisem: Wojna do ostatka, niech żyje wolna Rosya. Posłowie Czcheidze i Skobolew powitali pułk i upomnieli żołnierzy do przestrzegania organizacyi i dyscypliny.

Tego samego dnia zjawiła się w Petersburgu deputacya floty czarnomorskiej i deputacya załogi sebastopolskiej. Delegaci robotników z tego miasta i pułków stojących nad morzem Czarnem. Deputacya miała za zadanie powitać rząd prowizoryczny, oraz delegatów robotników i żołnierzy i wyrazić im podziękowanie. Przewodniczący deputacyi podał do wiadomości, że siła floty czarnomorskiej jest niezmniejszona. Hasłem nadal pozostaje: „Wojna do ostatka; Zwycięstwo na całej linii“. Guczkow podziękował, poczem Rodzianko i członkowie Dumy przyjęli deputacyę. Rodzianko powiedział między innemi, że wojna musi być prowadzona do ostatecznego zwycięstwa.

Reformy w armii.

Petersburg. B. Kor. Ag. Tel. donosi: Minister wojny zarządził zniesienie sądów wojennych. Były min. wojny Poliwanow udał się do głównej kwatery, aby ją zorganizować na nowych zasadach, dokładnie oznaczyć wzajemny stosunek sztabu generalnego i prowizorycznego rządu, zająć się rozdziałem zakresów działania, oraz starych dowódców, którzy osiągnęli granicę wieku, usunąć od dowództwa.

Obywatelska uroczystość żałobna za ofiary rewolucyi odbędzie się dn. 30. bm. na polu Marsowem naprzeciw pałacu marmurowego. Uroczystość, która rozpoczyna się jutro, trwać będzie do g. 5 po południu.

KOBIETY — MINISTRAMI.

Amsterdam. B. kor. Biuro Reutera donosi z Petersburga: Rząd uchwalił dopuścić kobiety do wszystkich urzędów państwowych także do stanowisk ministeryalnych.

Chłopi za nowym rządem.

Petersburg. B. Kor. Według doniesień z kraju, chłopi organizują systematycznie milicye, aby nią zastąpić dawną policyę, oraz ustanawiają nowe miejscowe zwierzchności. Zwołane zgromadzenia gminne wyraziły silną wolę popierania nowego rządu i po niższych cenach sprzedają krajowe produkty dla zaopatrzenia armii i ludności. Idea równości praw kobiecych zaczyna się po kraju rozszerzać. W gubernii jekaterynosławskiej chłopi wybrali kobiety jako delegatów do komitetu wykonawczego.

Rząd prowizoryczny Finlandyi.

Berno. B. kor. Dzienniki lyońskie donoszą z Petersburga: Rząd prowizoryczny Finlandyi już się utworzył. Większość członków jest socyalistyczna. Pierwszą czynnością rządu będzie wprowadzenie w życie zakazu używania wina i spirytualii.

GOMERYKIN I GOLICYN.

Amsterdam. B. kor. Biuro Reutera donosi z Petersburga: Ks. Golicyna i Goremykina wypuszczono na wolność.

W KRONSZTADZIE.

Petersburg. B. Kor. Pet. ag. Posłowie do Dumy Skobelew i Muranow powrócili z Kronsztadu, gdzie groziło rozbicie się rewolucyi. W obecnej chwili życie publiczne Kronsztadtu zaczyna znowu przybierać zwykły tok, chociaż stosunki między oficerami a najwyższą komendą floty jeszcze nie są uregulowane. Z początku ruchu istniał nadzwyczajny antagonizm między żołnierzami a oficerami, który trzeba było stłumić nadzwyczajnymi środkami wprowadzonymi przez zmarłego admirała Virena. Podczas rozruchów padło kilka tuzinów oficerów, a wielu zostało uwięzionych.

Hr. Czernin o możliwości pokoju.

Wiedeń B. kor. Minister spraw zagranicznych hr. Czernin udzielił dziś posłuchania naczelnemu redaktorowi „Fremdenblattu“ i rozmawiał z nim o sytuacyi politycznej. Wymieniony dziennik, który jest upoważniony do powtórzenia przebiegu tej rozmowy, ogłosi ją w jutrzejszym wydaniu rannem. Interwiew ten opiewa:

Jaki wynik będzie miała rewolucya rosyjska?

— W przepowiednie nie mogę się wdawać. Jeżeli zmiana rządu w Rosyi doprowadzi do tego, że uciśnione narody państwa rosyjskiego rozpoznają, że dalszy ciąg wojny jest zbrodnią, że one podobnie jak ententa, każdego dnia mogą zawrzeć z mocarstwami centralnemi honorowy pokój, w takim razie okropna rzeź ludzi zbliża się ku końcowi. Nas nie można zniszczyć, ale i my nie chcemy niszczyć. Nasze fronty są silniejsze niż kiedykolwiek przedtem, nasze położenie gospodarcze jest zapewnione, możemy przetrzymać i przetrzymamy. Bezprzykładna zdolność do ofiar i siła z jaką ludy monarchii austro-węgierskiej znoszą uciążliwości, zapewni im ostateczny sukces. Nie górne warstwy, lecz stan średni, a przedewszystkiem szerokie koła, zwłaszcza zaś wydziedziczeni przez los mają największą zasługę. Głowę schylić należy przed tymi milionami, które w polu w rowach strzeleckich, lub w domu na polu walki pracy, bez szemrania znoszą codziennie braki. Głowę schylić należy przed ich wielkością i ich siłą. Nadejdzie dzień, w którym lud monarchii otrzyma nagrodę za swe bohaterstwo.

Czy Wasza Ekscelencya jak poprzednio i nadal obstaje przy propozycyi obesłania konferencyi pokojowej przez wszystkie prowadzące wojnę państwa?

— Z pewnością. Widzę w tem tylko tę drogę prowadzącą do ogólnego zakończenia. Dla tych, którzy chcą wojnę dalej prowadzić, zebranie się konferencyi nie oznacza żadnej zmiany, podczas gdy konferencya obradowałaby, może też walka dalej się toczyć. Tylko na konferencyi pokojowej można rozwiązać setki kwestyi, które wojna poruszyła, a które tworzą nierozerwalną całość. Posiadamy wielkie terytorya nieprzyjaciół naszych, oni rozległe pola nasze. Na morzu blokada naszych nieprzyjaciół walczy z wojną łodziami podwodnemi. Wszystkie międzynarodowe traktaty zostały zerwane. Jest rzeczą niemożliwą wyrwać poszczególne kwestye z całego kompleksu i chcieć je rozwiązać. Kto pragnie pokoju, musi chcieć również mówić o nim i pertraktować. Jeżeli konferencya pokojowa wykazałaby że porozumienie jest niemożliwem, to wojna nieprzerwana toczyłaby się dalej.

A czy byłoby rzeczą możliwą ogłosić ogólne ramy naszych warunków pokojowych?

— Przecież to się już stało. Publicznie oświadczyliśmy, że prowadzimy wojnę obronną, nam narzuconą, której celem jest zapewniony, swobodny niezamącony rozwój monarchii. Musimy otrzymać gwarancye dla naszego bytu, dla możliwości naszej egzystencyi. Z chwilą kiedy nasi przeciwnicy zarzucą swe niemożliwe do wypełnienia idee zdruzgotania nas, kiedy będą gotowi do pertraktowania w sprawie pokoju dla nich i dla nas honorowego, rokowaniom nie nic stanie w drodze.

Dyskusya w Sejmie Rzeszy.

Berlin. B. kor. Wczoraj w dalszym ciągu dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych pos. Haase (soc.-dem. wspólność pracy), oświadczył, że wczorajsza mowa kanclerza Rzeszy jest jakby uderzeniem bicza po twarzy szerokich mas.

Prezydent zganił to wyrażenie. Mowca zapytuje, czy kanclerz chce do tego doprowadzić, by masy ludu w Niemczech mówiły po rosyjsku. Zdaniem mowcy rewolucya rosyjska nakłada na Niemcy obowiązek natychmiastowego rozpoczęcia rokowań pokojowych z Rosyą. Mowca oświadcza, że jeżeli kanclerz twierdzi, że legendą jest, by rząd niemiecki oddawał usługi despotyzmowi rosyjskiemu, to kanclerz nie zna historyi pruskiej z lat ostatnich przed wojną. Następnie krytykuje działanie sekretarza stanu Zimmermanna w sprawie meksykańskiej.

Sekretarz stanu Zimmermann odpowiada na ataki posła Haasego.

Dr. David: (soc.-demokrat.) polemizuje z wywodami p. Haasego i oświadcza, że socyaliści cieszą się z usunięcia rządów cara. Dla Niemiec wyłania się zadanie unikania wszystkiego, coby wzmocniło prądy wojenne w Rosyi. Mowca zwraca się następnie w ostry sposób przeciw postępowaniu i agitacyi Wszechniemców.

Pos. Dove (post. partya lud.), przychylił się do wywodów p. Haasego w sprawie polityki zagranicznej. Wyraża nadzieję, że w Rosyi nastaną stosunki, umożliwiające powrót przyjaznych stosunków. Wita zwrot rządu w polityce polskiej. Pos. Schiffer (narod. liberał), omawiając kwestye wewnętrzno-polityczne oświadcza, że kanclerz państwa nie powinien się ograniczać do kwestyi polskiej, lecz także i w innych sprawach polityki wewnętrznej porzucić poprzednie wyczekujące stanowisko. Pos. Graefe (konserwatysta) oświadcza, że zdaniem jego obecny czas nie nadaje się do reformy wewnętrznej polityki.

Następnie przyjęto etat kanclerza Rzeszy i urzędu spraw zagranicznych. Rezolucya narodowych liberałów, by utworzyć komisyę konstytucyjną dla zbadania spraw prawno-konstytucyjnych, zwłaszcza sprawy składu reprezentacyi ludowej i jej stosunku do rządu, oraz by tej komisyi przydzielić wszystkie dotyczące wnioski, został po cofnięciu przez socyalnych demokratów swej rezolucyi na rzecz tej rezolucyi, w imiennem głosowaniu przyjęta 227 głosami przeciw 33 przy 5 wstrzymujących się. Rezolucya wspólności pracy została odrzuconą. Na tem posiedzenie zamknięto, następne odbędzie się d. 24 kwietnia.

Wiadomości telegraficzne.

AUDYENCYE.

Wiedeń. B. kor. Cesarz wysłuchał dziś zwykłych referatów i przyjął na specyalnych posłuchaniach podpułkownika hr. Ledochowskiego i tajnego radcę hr. Zdzisława Tarnowskiego.

HOŁD BOŚNI I HERCEGOWINY.

Wiedeń. B. kor. Cesarz przyjął dziś hołdowniczą deputacyę z Bośni i Hercegowiny.

GEN. HURKO KOMENDANTEM.

Amsterdam. B. kor. Komendantem zachodniej armii nie jest jak ogłoszono, Leszycki, lecz jenerał Hurko. Leszycki pozostaje komendantem korpusu.

„WOJNA, WOLNOŚĆ“.

Petersburg. B. Kor. Wczoraj odbyły się manifestacye różnych pułków garnizonu petersburskiego. Na sztandarach były napisy, wśród których dominowały słowa: Wojna, wolność.

NADESŁANE.

†

Helena z Kadłubowskich Jastrzębiec

KUNACHOWICZOWA

przeżywszy lat 79, opatrzona Świętymi Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 30 Marca 1917 roku.

W ciężkim smutku pozostałe dzieci, wnuki i prawnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na wyprowadzenie zwłok, które się odbędzie w Niedzielę dnia 1 Kwietnia br. o godzinie 3 po południu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu, wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie w Poniedziałek dnia 2 Kwietnia b. r. o godzinie 9 rano w kościele OO. Franciszkanów w kaplicy Matki Boskiej Bolesnej.

Osobne zawiadomienia rozesłane nie będą.

Zakład pogrzebowy „Concordia“ Jana Wolnego.

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma blizkich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu“.

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU“ zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu), zostaje on zadarmo wydrukowany w 4. najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: „Gazecie Polskiej“, w „Dzienniku Kijowskim“, „Kuryerze Nowym“, „Nowym Kuryerze Wileńskim i tą drogą dostaje się do rąk adresata

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczone w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi, obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów kor. 4. Każde nastąpne 10 słów kor. 1, przy powtórzeniu całości nie przekraczającej 50 słów kor. 3, ponad 50 słów kor. 4.

Korespondencyę“ zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

Ewelina Kancler, Piotrków, dziękuje synowi Stefanowi żołnierzowi, za wiadomość, Zygmuntów prosi przysłać koniecznie pieniędzy. Jestem bardzo nieszczęśliwa Cierpię okropną biedę. Czy Frania odebrała list. Wacka dziękuje za wiadomość, prosi zawiadomić Kosarskich, przysłać pieniędzy. 1626

Żurowski Michał donosi swej siostrze K. Z. w Tarnopolu, że są zdrowi. Mania i Zosia uczą tu, a Domcia przy poczcie, Basia w Kalwaryi. Karol pisuje często do nas i o Tobie. Była u nas Żańcia w listopadzie parę dni. Jasio służy i pisuje. Kłaniaj się znajomym p. Nowakom i p. Medyńskiej. Co z Dzierzkami i Ziukiem, pisz o sobie tą samą drogą. Nami się nie martw, a da Bóg, że się zobaczymy. 1666

Bogdanowiczowa z Rozalina, która zdrowa jest w domu — prosi o wiadomość, co się dzieje z Anną z Bogdanowiczów Kaczkowską ze Szawel i Karolina z Bogdanowiczów Bistramowa z Rozalina — od początku wojny nie mają wiadomości. 1610

Władysławostwo **Jeśmanowie** z Berdowicz, proszą uprzejmie i serdecznie Wnych Mecenasa Szednickiego w Moskwie, Witolda Wojewódzkiego. Petersburg, Zabałkański. Skotobojnia, Marcelego Jahołkowskiego, Aleksandrowsk, Włodzimierskiej gub., Józefa Jagniątkowskiego w Kazaniu, kantor Udiełów i wszystkich znajomych, którzy by przeczytali to ogłoszenie o przesłanie go ich dzieciom Wandzie i Witoldowi Jeśmanom. Ogłoszenie Wasze z września otrzymaliśmy niedawno przez Wila. Uspokoiło ono nas i pocieszyło trochę. Donieście nam najdrożsi tą samą drogą szczegółowo, czyście zdrowi? jak sobie radzicie? czy Witold na politechnice? jak również o wszystkich krewnych. znajomych i służbie, która z Wami wyjechała. Myśmy wszyscy zdrowi. Uściskamy Was serdecznie i błogosławimy. Poproście Nowickich o takiż komunikat o nich i Grünerach dla siostry w Wojniłowcach. Co z Bielskim? 1639

Helena Wilczyńska w P[illegible]ratynie, pow. Radziechów w Galicyi, donosi mężowi Janowi Wilczyńskiemu w Hłuboczku, poczta Sobolówka, powiat Hajsyński, gub. Podolska, iż wraz z dziećmi jest zdrową, powodzi im się dobrze; Ludwik w Kamionce, świadectwo miał dobre. o częstsze wiadomości od męża prosi, gdyż 6 miesięcy nie miała żadnych. Uprasza się „Dziennik Kijowski“ o przedruk niniejszego. 1589

Ktoby wiedział o pobycie Jana Walczaka, zabranego do niewoli rosyjskiej 17 czerwca. 5 komp. 3 Zug. F. 72. Proszę łaskawie donieść Maryi Walczakowej, Lubocza, p Pleszów. prosimy pisma rosyjskie i polskie o przedruk. 1636

Hipolit Martyszewski, Galicya Zebrzydowice, klasztor Bonifratrów. zawiadamia córkę swoją, Kamillę, zamieszkałą w Odesie, Ewangieliczeski pereułok dacza Pani Drzewieckiej, że wiadomość otrzymałem, bardzo mnie ucieszyła i uspokoiła. Żyję i jestem względnie zdrów. Uściskam Cię serdecznie. 1635

Stefan Aleksandrowicz z Olkusza zawiadamia brata Kazimierza w Wytegrze, że matka mieszka u Wacławów, od roku choruje ciężko na sclerozę — Wacławowie mają dwoje dzieci: chłopca i dziewczynkę. — Ja mam córkę. Jesteśmy bardzo niespokojni o was. 1634

Włodzimierz Włodarski, dyrektor gimnazyum Olkuskiego poszukuje brata Stanisława, adwokata z Sandomierza, przebywającego w Rosyi, podobno w Mińsku U nas wszystko względnie dobrze; jesteśmy razem, tylko Lila w Warszawie, studyuje filologię, chłopcy w gimnazyum. Dzidzia prywatnie. 1633

Jan Wójtowicz, Świeciechów, zawiadamia kolegę Feliksa Mamczarza, armia czynna, budownictwo wojenne, pułkownika Karpowa, uczastek podpułkownika Biernackiego, że jest zdrów. Czy potrzebujesz pieniędzy? Całuję Cię. 1627

W dniu Imienin najdroższemu mężowi i Ojcu stęskniona żona z córkami i zięciem przesyłają najserdeczniejsze życzenia wszystkiego najlepszego. Jesteśmy w Dąbrowie zdrowi. Cztery razy odebrałam pieniądze po 400 marek. Ogromnie tęsknimy za Tobą. Prosimy o częste wiadomości. **Józef Zegliński,** Moskwa, Pokrowska **25, m. 5.** 1616

Stefan Bouffałł, Kijów, Najdrożsi chłopcy, Nareszcie nadeszła wasza odpowiedź wrześniowa, na pierwsze ogłoszenie. Żadnej innej wiadomości nie mieliśmy od lata. Jesteśmy zdrowi, jak również wszyscy u Zosi. Tadeusz w Olkuszu. Martwi nas Wasze osamotnienie. Czy się widujecie, czy Stasik daleko? Pieniędzy gdy potrzeba bierz od Stasika. Zapytywaliśmy o was różnemi drogami. Odpowiadaj, każdą ogłaszaj. Co słychać z Helcią. Serdeczne pozdrowienia wszystkim. Rodzice. — Luty. 1695

Urzędników kolei Wiedeńskiej: p. Dziedzickiego Bronisława, lub Górskiego Stefana, Moskwa, Preczistenka 10, upraszają serdecznie o wiadomość o Bronisławie Bzowskim. **Podlewscy i Bzowska,** Marszałkowska 92. 1696

Marya Kamińska, Warszawa, Browarna 6, odpowiada Waleryi Radzenko, Charków, Moskolewska 31, że wszyscy zdrowi, proszą o obszerniejszą wiadomość, czy dzieci zdrowe i żyją? 1697

Hipolit Krajewski, Warszawa, Nowy-Świat 64, zawiadamia Bolesława Krajewskiego w armii czynnej rosyjskiej, że żona i syn są u mnie. Wszyscy w domu zdrowi. 1698

Moskwa, **Stefan Sosnowski,** student III kursu matematyki, Uniwersytet. Roman, Olga, Marta, zdrowi. Mieszkamy w dawnem mieszkaniu. Potrzebowski zapłacił. Serdeczne życzenia na urodziny drogiej Mamusi. Roman. 1699

Antoni Osiński, Mińsk, Preobrażeńska ulica Nr 8, Hotel Sutins. Żona zawiadamia, że depeszę otrzymała. Wszyscy zdrowi, na miejscu. Proszą odszukać Pawła Książka, 42 robocza komenda, Walentego Rosłony, 19 pułk opołczeńska Drużyna, 3 rota, Antoniego Nowińskiego, 92 brygada, 4 Nadwiślańska robocza drużyna, 2 rota, — Koszta za odszukanie zwrócimy żonie. 1645

Mieczysław Grubiński, Apteka, Orenburg. Matka zawiadamia, że wszyscy zdrowi, sama na wsi. Rodzeństwo w Warszawie. Proszę odpowiedzieć tą drogą. 1646

Jan Pałado, student medycyny w Rostowie nad Donem. Mama i wszyscy zdrowi, niepokoją się o ciebie. Tęsknimy bardzo. Odpowiedź tą drogą. 1647

Józef Pyrka, żołnierz armii czynnej, 2 park, artyleryjski. Żona zawiadamia, że wraz z dziećmi zdrowa. Zapytuje co się z tobą dzieje, odpowiedź tą drogą. 1648

Eugenia Skwara, Łuków, zawiadamia męża Aleksandra, że ma posadę i dzieci są zdrowe. Proszę odpisać tą samą drogą. 1670

Ida Herbst, Warszawa, Lipowa 7, zawiadamia męża Henryka. Ogłoszenie twoje czytałam, Dziedzio Neupert umarł. Wszyscy żyjemy, jesteśmy zdrowi, mieszkamy w Jabłonnie wraz z twoimi rodzicami i moją matką. Pisuj często. W Polonii płacą. 1649

Aleksander Bielawski, z Huty Janowskiej zawiadamia Szczepana Berlińskiego, na stacyi w Kamionce, gubernia Smoleńska, że wszyscy zdrowi i mieszkają w Hucie. Syn i córka chowają się dobrze, zdrowo. Zabudowania nie są spalone. Kartę otrzymaliśmy. 1650

Drowa Marya Kalicińska, Warszawa, Krucza Nr 12, zawiadamia męża Ludwika, Orsza, Mohylowsk gub. Jest zdrowa oraz matka jej. Józikowie, Tadzikowie, Polowie, Stanisław, Jurek zdrowi. Ciotka Gobińska umarła. Pieniądze odbierałam dwa razy po 200 marek, więcej żadnych. W razie dużej straty tymczasem zaprzestań wysyłać, środków materyalnych starczy jeszcze na rok, albo dłużej. Czerpię je z listów. Myśl o sobie, odżywiaj się dobrze. Tęsknię bardzo. Odpowiedz tą samą drogą. Miałem wiadomość od ciebie przez „Głos Narodu“. 1652

Józefa Wiewiorowska z Włosławka, gub. Warszawskiej, prosi Teodozyusza Wiewiorowskiego, jeńca cywilnego, zamieszkałego w Moskwie, Twerskaja 63, czy 75, lub osoby, które go znają o zawiadomienie jej tą samą drogą, czy jest zdrów i co ię z nim dzieje? 1651

Antoni Władyka z Płocka poszukuje Symforyaná Władyki, szeregowca, 2 pieszego Zaamurskiego pułku. 1653

Rodzice **Jana i Józefa Machowiczów,** Warszawa, Sosnowa 11, zawiadamiają, że żyją, są zdrowi. Otrzymaliśmy w lutym przez p. Subczyńską 200 rubli, żadnych innych nie odbieraliśmy. Państwo Karwowscy, p. Michalska zdrowi, lecz wiadomości nie mają. 1654

Antoni Lewański, jest w Inowłodzu, gub. Piotrkowskiej z córką Heleną. Syn Jan w wojsku. Ogłoszenie twoje czytałem. 1668

Jadwiga Leszczyńska, Warszawa, Ujazdowska 33. Zapytuje panią Florentynę Cieńską. Jabłonów. Galicya, koło Trembowli, gub. Tarnopolska. Jak zdrowie Pani i dzieci Mieczka, ojca mojego? Co i kiedy stało się z matką moją, proszę odpowiedzieć tą samą drogą. 1669

Jadwiga Grodecka z Przemyśla prosi o jakąkolwiek wiadomość o swej rodzinie zamieszkałej w Galicyi wschodniej a mianowicie: Aleksandrowie Rogoszewscy w Chorostkowie, Maryanowie Rogoszewscy w Suchostawie, Tadeuszowie Rogoszewscy w Postołówce, powiat Husiatyn. 1609

Hr. Marta Krasińska, zawiadamia Antoniego Terpiłowskiego, że siostra jego jest zdrowa w Wilnie, ma zajęcie odpowiadające jej zamiłowaniu. Wiadomości od Pana posłałam jej. 1672

Konstanty Lewicki, reprezentant Firmy „Perłow“ w Petrogradzie. Żona zapytuje czy zdrów i dlaczego nie pisze? Wszyscy zdrowi. Proszą odpisać tą drogą. 1674

Sitkowska Julia, z Cegłowa, powiatu Mińsk-Mazowieckiego, guberni Warszawskiej, poszukuje męża swego Piotra Sitkowskiego, kolejarza, z 4-go uczastka Ciagi Warszawa-Brzeska. Prosi o pieniądze. 1677

Janina Ścięgoszowa, zapytuje Helenę Wolską, Charków, Ekaterynosławska 41, co się dzieje z mężem Józefem? Pieniądze wysłane do niego pod wskazanym adresem, zostały zwrócone. Jesteśmy zdrowi, przyjechać nie możemy. Jeżeli pani Wolska nie mieszka pod tym adresem, prosimy o zawiadomienie Maryi Wolskiej, uczenicy Charkowskiego Instytutu. Prosimy pisma rosyjskie o przedruk. Proszę odpowiedzieć tą drogą. 1671

Chaja Rechtman, Grójec, zawiadamia rodziców, Gitlę Ryjańską, Smoleńsk, Staro-Moskiewska, dom Sochotina. Jest z dziećmi zdrowa, na miejscu. Prosi o wiadomości o moim mężu Pinkusie, czy żyje i gdzie jest? Odpowiedź tą samą drogą. 1673

Kazimierz i Marya ze Skirmuntów Jelscy z Słomińskiego donoszą, że są zdrowi i proszą synów Kazimierza i Aleksandra o adres i wiadomości. 1625

Stanisław Marchwicki, z Naborowa, zawiadamia swojego stryja Stanisława Marchwickiego w Mohylowie, gub. Dworjańska 6, że wszyscy z rodziny zdrowi, że majątek Brzeźno administrowany przez dobrego rządcę, 24 konie, w większej części obsiany, służba pozostała na miejscu, zobowiązania pieniężne regulowane. Prosimy wracać do kraju. 1676

Petersburg, Czerwony Krzyż, **Leokadya Szymanowska.** Siostra Miłosierdzia. Przysyłaj pieniądze, adresuj Ostbank w Sosnowcu, Czysta 8. lub Dąbrowa Górnicza, Henryk Czyszewski, Ulman 37. Jestem chory, Eugeniusz Swuliński. 1615

Roman Świątek zawiadamia Zygmunta Brustmana w armii czynnej, 3-ci zapasowy batalion saperów, — szkoła obuczająca — że cała rodzina zdrowa, rodzice w dalszym ciągu mieszkają w Uniejowie, wiadomością przez Radomyśl ucieszyli się niezmiernie z upragnieniem oczekują bliższych wiadomości przez pisma i listownie. 1597

Proszę o przedruk w Echu Polskim. **Jadwiga Lapińska** w Dąbrowie Górniczej zawiadamia męża Klemensa na tyłach armii 35. Ewakuacyjny punkt, jest zdrowa. Klimuś. Zenia tatusia wciąż wspominają. Ojciec umarł 13 maja 1916, rodzina zdrowa, proszę o pomoc materyalną. 1614

Meyer Kohn, Moskwa, Kamergerska 5. m. 116. Natana Langleba zawiadamia rodzina z Warszawy — Regina-Langleben, i syn Bernard, że dajemy sobie radę. Są zdrowi. Bądź spokojny. Benio uczeń I-szej klasy gimnazyum. dobrze się uczy. Oprócz ciebie nic nam nie brak. Jakie twoje materyalne położenie? Serdeczne pozdrowienia. Prosimy o wiadomości tą drogą. Całujemy Cię. 1675

Do Wgo księdza **Sekutarza** rz. kat. konsystorza w Żytomierzu. Niemając od trzech lat wiadomości o bracie moim ks. Antonim Gruszczyńskim, ostatnio proboszczem w Berdyczowie, proszę uprzejmie o udzielenie mi takowej tą samą drogą. — Z wysokim szacunkiem Gruszczyński, Pilica, ziemi Kieleckiej. 1600

Janina Dolaisówna, zawiadamia matkę. Dolaisową w Tłumaczu, że mieszka z Jadwinią w Krakowie, Michasia, Stacha, Włodek w Zakopanem. Czekam wiadomości tą drogą. Rączki całuję. 1601

Maryanna Kura z Klimontowa, poszukuje męża swojego Kaźmierza Kurę, strażnika ziemskiego z Dąbrowy, obecnie w Rosyi o wiadomości o sobie Sama z 4 dzieci zdrowa. Upraszam wszystkie pisma polskie w Rosyi o przedruk. 1602

Uprasza się o jakąkolwiek wiadomość, Walerya **Wilczyńska** z synem Adasiem. o męża Wojciecha Wilczyńskiego, który pełnił służbę na kolei, na drodze nad Wiślańskiej, za pomocnika maszynisty, w depo Sędziszów, gubernii Kieleckiej. Walerya Wilczyńska zamieszkuje przy rodzicach, w Sancygniowie. Proszę o przedrukowanie w innych gazetach polskich i rosyjskich. 1604

Jan Jakubowski, Narajów, zawiadamia Stefana Tracza w Szyłach, powiat Zbaraż, że jest zdrów, obowiązki wiadome. Marcela z córkami zdrowa, mieszka w Borzęcinie. Powodzenie dobre tylko tęskni za Rodzicami. Proszę wiadomość tą samą drogą. 1593

Marya Albrycht z Puław zawiadamia Anielę Sikorską w Mochylowie Podolskiem ul. Sadowa dom Nikitina i Wiktora Albrychta w Kamieńcu Podolskim, że list Anielki i anons Wiktora otrzymała. Wszyscy jesteśmy zdrowi i przesyłamy wraz z Jankiem Henrykami i Sabiną pozdrowienia. Dziennik Kijowski prosimy o przedrukowanie. 1595

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.